

Dariusz Tchórzewski

DROGA DO NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW W XXI WIEKU – CZĘŚĆ VII

Pjongczang

1 września 2017 r. czterdziestą rocznicę powstania obchodził niezwykle zasłużony dla polskiego łyżwiarstwa szybkiego — Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. Uroczystość była połączoną z oddaniem do użytku szkoły kompleksu sportowego, na który składała się m.in.: duża nowoczesna hala sportowa, pomieszczenia do odnowy biologicznej, sale do masażu i hydroterapii oraz do specjalistycznego treningu dyscyplin zimowych. Obok szkoły utworzono Galerię Gwiazd oraz Aleję Olimpijską, gdzie absolwenci-olimpijczycy odcisnęli swoje dłonie oraz zawiesili pamiątkowe plakietki, każdy na swoim drzewie. Wśród licznych gości powszechny szacunek budził pomysłodawca i twórca szkoły dr Stefan Rogalski. PZŁS reprezentował prezes Roman Derks oraz prezes zakopiańskiego OZŁS Jan Trzebunia. Na uroczystości obecne było też duże grono wielu pokoleń łyżwiarzy.



Luiza Złotkowska, dwukrotna medalistka olimpijska i absolwentka ZSMS Zakopane, obok swojego drzewka w Alei Olimpijskiej podczas obchodów 40-lecia szkoły. (str. PZŁS)

Niewiele w Polsce było inwestycji budowlanych, które zostały zrealizowane zgodnie z harmonogramem. Do tych nielicznych należała hala lodowa w Tomaszowie Mazowieckim. Nikt na świecie nie wybudował takiego obiektu szybciej. Arena Lodowa powstała w ciągu 14 miesięcy. Została przystosowana do organizacji zawodów najwyższej światowej rangi, zarówno łyżwiarstwa szybkiego, jak i short tracku.

Radości z powstania wyczekiwanego przez zawodników oraz szkoleniowców krytego toru nie krył jeden z jego głównych pomysłodawców Wiesław Kmiecik:

— *Mamy halę na światowym poziomie. Nie wierzyłem już, że taki obiekt w końcu powstanie. Wciąż trudno mi w to uwierzyć, choć doglądałem tej budowy. To naprawdę coś niesamowitego, że wreszcie doczekaliśmy się krytego toru, o który tak długo zabiegaliśmy. Dziękuję prezydentowi miasta Marcinowi Witko, który podjął się tej inwestycji i doprowadził ją do końca (...) Teraz musimy powalczyć o jak największą liczbę kwalifikacji na igrzyska olimpijskie w Pjongczangu, no i fajnie byłoby znów wrócić z medalem. Myślę, że jest na to szansa.*

Arena lodowa powstała nie tylko w ekspresowym tempie, ale jak na taką klasę obiektu okazała się relatywnie tania. Łączny koszt jej budowy wyniósł 47,6 mln zł, z czego ponad

19 mln zł stanowiło dofinansowanie z MSiT.

Zawodami inauguracyjnymi nową halę były rozegrane 27-29 października 2017 r. MP na dystansach i w wieloboju. Pierwsze rekordy toru ustanowili sprinterzy. Na 500 m rywalizowano według obowiązujących od przyszłych igrzysk nowych reguł, w myśl których o rozdziale medali decydował tylko jeden przejazd. Wśród panczenistek najszybsza była obrończyni tytułu — Natalia Czerwonka, a u panów triumfował Artur Waś. Pierwszego dnia zawodów panie rywalizowały jeszcze na 3000 m, a mężczyźni na 5000 m. Na pierwszym z dystansów triumfowała Katarzyna Bachleda-Curuś, a na 5000 m tytuł mistrza kraju obronił Jan Szymański. W kolejnym dniu rozegrano biegi na 1500 m, w których zwyciężali Czerwonka i Niedźwiedzki. Mistrzynią Polski na 5000 m została Magdalena Czystocz, a na 10 000 m drugi tytuł wywalczył Jan Szymański. W biegu ze startu wspólnego, kolejny złoty medal zdobył Niedźwiedzki, a najlepszą z kobiet okazała się Luiza Złotkowska. Po zwycięstwie na 1000 m Czerwonka i Niedźwiedzki zgromadzili na koncie po trzy złote medale, stając się najbardziej utytułowanymi łyżwiarzami tej imprezy. W wieloboju tytuły mistrzowskie zdobyli Katarzyna Woźniak i Jan Szymański.



Tomaszów Mazowiecki, październik 2017 r. Pierwsze mistrzostwa Polski rozegrane na Arenie Lodowej. Widok obiektu z lotu ptaka (po lewej). Pierwsza mistrzyni kraju na nowym torze — Natalia Czerwonka. (str.PZLS)

Kwalifikacje do igrzysk w 2018 r. przeprowadzono w trakcie czterech zawodów PŚ: w Heerenveen, Stavanger, Calgary i Salt Lake City. Prawo startu w Pjongczang można było zdobyć na podstawie miejsca w klasyfikacji generalnej PŚ lub rankingu czasowego.

Pierwsze zawody PŚ 2017/2018 odbyły się 10-12 listopada w Heerenveen. Indywidualnie najwyżej z Polaków został sklasyfikowany Waś, który na 500 m był 6. Dobrze na 1500 m pojechali Szymański i Niedźwiedzki, kończąc go na 10 i 11. miejscu. Z kobiet, na 14. miejscu swój udział w biegach na 1000 i 1500 m zakończyła Czerwonka. Tuż za podium uplasowała się kobieca drużyna oraz męski team sprint. Dużo słabiej w biegu drużynowym wypadli panowie, kończąc go na dalekim 9. miejscu. Lepiej Polacy wypadli w norweskim Stavanger. Artur Waś na 500 m zdobył brązowy medal, a Katarzyna Bachleda-Curuś w biegu na 1500 m była czwarta.

Z początkiem grudnia pucharowe zmagania przeniosły się na kontynent amerykański. Były one bardzo ważne, ponieważ decydowały o udziale naszych drużyn w koreańskich igrzyskach. W Calgary, w startach indywidualnych żadnemu z biało-czerwonych nie udało się zająć miejsca w czołowej dziesiątce. Artur Waś był dopiero 16., a startująca na 1500 m piątka naszych reprezentantów uplasowała się w drugiej dziesiątce. Obie nasze drużyny zajęły 6. miejsca. O ich awansie do igrzysk miał zdecydować ostatni start w Salt Lake City.



Zawody PŚ na kontynencie amerykańskim w 2017 r. Karolina Bosiek i Katarzyna Bachleda-Curuś w Calgary (po lewej). Piotr Michalski podczas biegu. (str.PZLS)

W stolicy stanu Utah biegi drużynowe rozegrano już pierwszego dnia zawodów. Awans uzyskiwało po sześć ekip z klasyfikacji PŚ oraz dwie kolejne z najlepszymi czasami. Polska drużyna w składzie: Katarzyna Bachleda-Curuś, Katarzyna Woźniak i Karolina Bosiek zajęła 7 miejsce, co w łącznej punktacji PŚ uplasowało ją na 6. pozycji, dającej awans do startu w ZIO. Męska drużyna była w trudniejszej sytuacji. W Salt Lake City, mimo poprawienia rekordu Polski, zajęła 8. lokatę. Na tym samym miejscu znalazła się też w klasyfikacji PŚ. Nie mogła również liczyć na awans spoza premiowanej szóstki, ponieważ lepsze od niej czasy uzyskali Holendrzy i Amerykanie. Stało się więc jasne, że nasi zawodnicy nie będą w Pjongczang bronili brązowego medalu z Soczi. Tak podsumował to Niedźwiedzki:

— *Dramat! Zakończyła się pewna era. To był nasz ostatni występ w takim składzie i jest mi bardzo przykro, że zawiedliśmy nie tylko siebie, ale i wielu kibiców. Wszystko poświęciliśmy dla drużyny! Przygotowania do biegów indywidualnych odsunęliśmy na bok, ale to nie wystarczyło.*

Indywidualnie, najlepsze wyniki polskich łyżwiarzy w Salt Lake City to 7. miejsce Katarzyny Bachledy-Curuś i 10. lokata Konrada Niedźwiedzkiego w biegach na 1500 m oraz 11. pozycja Natalii Czerwonki na 1000 m. Zupełnie nie udał się występ Arturowi Wasiowi, który na 500 m był dopiero 17.



Grudzień 2017 r. Otwarcie toru łyżwiarskiego w Elblągu. Okolicznościowe przemówienie wygłasza Helena Pilejczyk (po lewej). Widok obiektu z lotu ptaka. (str.PZLS)

9 grudnia 2017 r. dokonano uroczystego otwarcia toru łyżwiarskiego w Elblągu. Łyżwiarze z tego tak zasłużonego dla polskich panczen ośrodka od dawna marzyli o obiekcie z prawdziwego zdarzenia. Obecna na uroczystości Helena Pilejczyk pragnęła, by kolejne pokolenia sportowców mogły pójść w jej ślady:

— *Jestem bardzo szczęśliwa, że wreszcie mamy tor, ponieważ młodzież będzie miała gdzie trenować. Mam nadzieję, że przyciągniemy tę młodzież ze szkół, że znajdziemy nowe talenty.*

Torowi nadano nazwę „Kalbar”, na cześć Kazimierza Kalbarczyka, zasłużonego elbląskiego trenera, przez 40 lat związanego z miejscową Olimpią, wychowawcy takich zawodniczek jak: Elwira Seroczyńska, Helena Pilejczyk, Erwina Ryś-Ferens czy Aneta Rękas.

14 grudnia 2017 r. Prezydent RP Andrzej Duda dokonał oficjalnego otwarcia Areny Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim. Jak w swoim przemówieniu podkreślił:

— *Spełniło się marzenie łyżwiarzy, kibiców, wielu osób w Polsce. Mamy w Tomaszowie Mazowieckim poziom mistrzowski wśród zawodników, a teraz dodatkowo mamy obiekt, który śmiało może konkurować z najlepszymi tego typu obiektami. Nasze łyżwiarstwo szybkie, figurowe, hokej na lodzie znajdują w Tomaszowie Mazowieckim centrum, w którym będą mogły się rozwijać. To wielka satysfakcja i wielka radość.*

Z kolei prezydent Marcin Witko dodał:

— *Niemożliwe stało się możliwe. Tomaszów Mazowiecki dał radę. Jesteśmy dumni jako Polacy i jako tomaszowianie, a Europa i świat mogą nam pozazdrościć. Mamy nowoczesny, wielofunkcyjny i bezpieczny obiekt sportowy. Od dziś Tomaszów Mazowiecki może nosić miano stolicy polskiego łyżwiarstwa.*

Dwa dni po oficjalnym otwarciu Areny przeprowadzono na niej kolejne MP, tym razem w sprincie. Mistrzynią kraju ponownie została Natalia Czerwonka, która pokonała Karolinę Bosiek oraz Kaję Ziomek. Najwszechstronniejszym sprinterem został Piotr Michalski przed Sebastianem Kłosińskim i Arturem Nogalem.



Mistrzostwa Europy w Kołomnie w 2018 r. Dekoracja zwycięzców w sprincie drużynowym (po lewej). Polska brązowa drużyna ME z trenerem. Od lewej: Artur Nogal, Sebastian Kłosiński, Tuomas Nieminen i Piotr Michalski. (str.PZLS)

Jednym ze sprawdzianów przed lutowymi igrzyskami w Pjongczang był start w ME, które rozegrano w pierwszych dniach stycznia w podmoskiewskiej Kołomnie. Europejski championat został przeprowadzony w nowej formule. Nie obejmował tradycyjnego wieloboju, zamiast niego walczone o medale w każdym z biegów. Do programu mistrzostw wprowadzono też obie konkurencje drużynowe. W nich nasi panczeniści mieli największe szanse, które wykorzystali. W biegu drużynowym: Jan Szymański, Zbigniew Bródka i Adrian Wielgat zdobyli brązowy medal. Na tej samej medalowej pozycji rywalizację w sprincie drużynowym zakończyli: Piotr Michalski, Artur Nogal i Sebastian Kłosiński. Z kolei drużyna kobiet: Katarzyna Bachleda-Curuś, Natalia Czerwonka i Katarzyna Woźniak uplasowała się na 4. miejscu. W biegu ze startu wspólnego dobrze wypadli Marcin Bachanek (5) i Magdalena Czystocz (6).

Ostatnim międzynarodowym startem przed igrzyskami był PŚ w Erfurcie. Najwyżej w tych zawodach sklasyfikowano Natalię Czerwonkę. Zawodniczka Zagłębia Lubin zajęła 5. miejsce w biegach na 1000 i 1500 m. Zbigniew Bródka zajął 8. miejsce na 1500 m, a Artur Nogal był 9. na 500 m, co dla obu było najlepszym występem w sezonie.



*Zbigniew Bródka i Jan Szymański podczas ceremonii wręczenia nominacji olimpijskich na ZIO w Pjongczang
(str.PZLS)*

W ostatnich dniach stycznia polscy panczeniści odebrali nominacje olimpijskie. Nigdy wcześniej tak duża ich grupa nie uzyskała prawa startu w igrzyskach. Wśród czterestu olimpijczyków znaleźli się: Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska, Natalia Czerwonka, Magdalena Czyszczoń, Karolina Bosiek, Kaja Ziomek, Zbigniew Bródka, Konrad Niedźwiedzki, Jan Szymański, Artur Waś, Adrian Wielgat, Sebastian Kłosiński, Artur Nogal i Piotr Michalski. Towarzyszył im sztab szkoleniowy w składzie: Krzysztof Niedźwiedzki, Witold Mazur, Arkadiusz Skoneczny, Tuomas Nieminen i Ewa Białkowska.



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r.
Gangneung Oval. Trening polskich łyżwiarzy szybkich na olimpijskim torze przed rozpoczęciem XXIII ZIO.
(Źródło PKOl)*

Chorążym polskiej reprezentacji olimpijskiej w Pjongczang został Zbigniew Bródka. Jak podkreślił prezes Derks:

— To nie tylko dla Zbyszka, ale i całej naszej dyscypliny olbrzymi zaszczyt. Zbyszek nie tylko swoimi wynikami, ale również profesjonalną postawą na co dzień zasłużył na niesienie polskiej flagi. Nie jest tajemnicą, że karierę sportową łączy z byciem strażakiem. I on nie siedzi za biurkiem, tylko regularnie uczestniczy w akcjach.

Konkurencje łyżwiarstwa szybkiego podczas XXIII ZIO rozegrano 10-24 lutego 2018 r. w południowokoreańskim Gangneung. Pierwszy raz do programu igrzysk wprowadzono bieg ze startu wspólnego. Zmieniono też zasady rozgrywania biegu na 500 m, ograniczając się tylko

do jednego przejazdu.

Rywalizację rozpoczęto od 3000 m pań, gdzie startowały Bachleda-Curuś, Złotkowska i debiutująca i igrzyskach Bosiak. Polkom nie udało się zbliżyć do czołowej dziesiątki. Najwyżej, na 14. pozycji, uplasowała się Złotkowska. 18-letnia Bosiak była 16., a najbardziej doświadczona w naszej ekipie Bachleda-Curuś dopiero 17.

W biegu na 5000 m mężczyzn Polskę reprezentował Adrian Wielgat. Ukończył go na 22. miejscu. Tak zapamiętał swój pierwszy olimpijski start:

— *Pierwsze siedem rund był w miarę w porządku. Kontrolowałem je. Potem przyszło zmęczenie i nie mogłem sobie z nim poradzić. Rundy były coraz wolniejsze. Chciałem jechać coraz lepiej, a wychodziło coraz gorzej. Ten występ na igrzyskach będzie dla mnie cennym doświadczeniem.*

Po niezbyt udanym występie na 3000 m, polskie panczenistki stanęły szansą jego poprawy na 1500 m. Dla Czerwonki była to pierwsza konkurencja w Korei i to ona jako pierwsza z Polek pojawiła się na starcie. Przegrała rywalizację w parze z Brittany Bowe, ale długo zajmowała trzecią lokatę. Złotkowska spisała się dużo słabiej, będąc po ośmiu parach na 8. pozycji. Ostatnią nadzieją na zajęcie przez Polki w tym biegu dobrego miejsca był start Bachledy-Curuś. Katarzyna pojechała jednak słabo, przegrywając rywalizację między innymi z Czerwonką. Ostatecznie zajęła 13. miejsce, Czerwonka była 9., a Złotkowska została sklasyfikowana na 17. pozycji.



Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r.

Polscy zawodnicy w biegu na 1500 m: Zbigniew Bródka (po lewej) i Jan Szymański. (Źródło PZLS i PKOl)

Dzień później na 1500 m rywalizowali mężczyźni. Była to konkurencja w której do niedawna trzech Polaków plasowało się w pierwszej dziesiątce na najważniejszych światowych imprezach. W 11. parze, z Amerykaninem Brianem Hansenem, wystartował obrońca tytułu mistrza olimpijskiego Zbigniew Bródka. Bardzo mocno rozpoczynając swój bieg wszystko postawił na jedną kartę.

— *Tak jednak trzeba było jechać. Wiedziałem, że jeśli chce się walczyć o medale, to trzeba będzie pojechać va banque. Podjąłem ryzyko, ale to wystarczyło na 12. miejsce. Nie mam do siebie żalu. Zawsze walczę do końca i tym razem też tak było. Jestem zadowolony z tego, że dałem z siebie wszystko. Nie jest to szczyt marzeń. Liczyłem na więcej. Pozostaje więc mały niedosyt. Cieszę się jednak przede wszystkim z tego, że w ogóle wystartowałem, bo mój występ stał pod znakiem zapytania.*

Pozostali Polacy spisali się słabiej niż Bródka. Jan Szymański zajął 16. miejsce, zaś Konrad Niedźwiedzki ukończył swój bieg na 20. pozycji.

Jak stwierdził Szymański:

— *Liczyłem na zdecydowanie lepsze miejsce. Niestety w samotnym biegu nie udało się pojechać tak, jak tego oczekiwałem. W tym tygodniu dobrze mi się jeździło i po cichu liczyłem*

na dobry rezultat. Chciałem zaskoczyć. Niestety zabrakło tych ostatnich rund.

Swojego rozgoryczenia nie krył też Niedźwiedzki:

— To był taki drewniany trochę przejazd w moim wykonaniu. Zamuliłem na pierwszej rundzie. Przejechałem ją w 26,6 s. To była jakaś masakra. Może przestraszyłem się tej końcówki po dużym kole, bo widziałem jak tam betonuje wszystkich. Dlatego chciałem przejechać w miarę dynamicznie, ale też tak, by oszczędzić trochę sił. Chyba przesadziłem z tym oszczędzaniem, bo po 700 m złapałem dobry rytm.

14 lutego na starcie 1000 m stanęły Czerwonka i Bosiek. Natalia jechała w parze z Chinką Hong Zhang i rozpoczęła od falstartu, co spowodowało, że w jej poczynania wkradło się trochę nerwowości. Mimo wszystko to był jej najlepszy przejazd na 1000 m w sezonie. Zajęła 12. miejsce.

— Po biegu na 1500 m czułam lekki niedosyt i może nawet byłam trochę zawiedziona. Po starcie na 1000 m byłam już jednak szczęśliwa. Pokazałam się z dobrej strony. To był bardzo trudny wyścig, w którym była szalenie wyrównana stawka. Mimo 12. miejsca, to jestem bardzo zadowolona, bo do czołówki na tym dystansie zaczęłam wchodzić dopiero w ubiegłym sezonie. Widać, że mam jeszcze rezerwy.

Dla Bosiek był to już drugi start w Gangneung. W biegu na 1000 m zajęła 29. miejsce.

Cztery dni później rozegrano ćwierćfinały biegu drużynowego kobiet. Wicemistrzynie olimpijskie wystartowały razem z Amerykankami. Chciały trzeci raz z rzędu zdobyć olimpijski medal, ale wszystko posypało się już w pierwszym biegu. Polki zajęły ostatnie miejsce. Zadecydował błąd na wirażu Katarzyny Bachledy-Curuś, najbardziej doświadczonej zawodniczki w naszej ekipie.

— Na pewno jest mi przykro, że to ja odpadłam w tym biegu. To się nie powinno zdarzyć. Zrobiłam błąd na zmianie. Potknęłam się. Straciłam rytm i prędkość na 400 m przed metą. To był mój gigantyczny błąd, który kosztował nas bardzo dużo. Zawsze dojeżdżałyśmy razem na metę, co było naszą najmocniejszą stroną. Tym razem się nie udało.

Przyczyn niepowodzenia było jednak znacznie więcej. Jak stwierdziła Luiza Złotkowska:

— Nie trenowałyśmy na co dzień razem. Natalia z Arkiem Skonecznym, ja z Witkiem Mazurem, Kasia z Krzysztofem Niedźwiedzkim. Spotykałyśmy się tylko na treningach dedykowanych biegowi drużynowemu. Tych treningów w sezonie olimpijskim było bardzo mało. Mimo to aż do startu nic nie wskazywało na to, że bieg skończy się tak, że jedna z nas zostanie. Kasia na treningach prezentowała się bardzo dobrze. Gdy biegłyśmy, nie byłyśmy świadome, że jest tak daleko. Zorientowałam się, że jej nie ma dopiero w momencie przekraczania mety. Spojrzałam na telebim i zobaczyłam dwa czerwone kostiumy przejeżdżające przez linię, trzeci dopiero wychodził z wirażu. Zdałam sobie sprawę z tego, że jest źle.

Podobnie utratę szansy w walce o medal w emocjonalnym wpisie na portalu społecznościowym oceniła Natalia Czerwonka:

— Bo myśmy dzisiejszego startu nie przegrały na lodzie. Myśmy go przegrały znacznie wcześniej. Myśmy go przegrały w szatni... Myśmy go przegrały, bo spędziłyśmy za mało czasu na budowaniu mocnego zespołu. Na budowaniu zaufania, współpracy i pełnego oddania. (...) Bo prawdziwą pracę zespołową widać nie na zawodach, a podczas treningów, podczas wspólnych posiłków, podczas zgrupowań.

Po 20 latach, od ZIO w Calgary, znowu na starcie 500 m stanęła Polka — Kaja Ziomek. Pobieгла tylko o 0,12 s wolniej od rekordu życiowego, co pozwoliło jej na zajęcie 25. miejsca. W męskim sprincie wystartowało trzech Polaków. Artur Waś, który miał realne szanse na medal, w biegu na 500 m uplasował się dopiero na 13. miejscu.

— Było daleko od doskonałego przejazdu. Popelnilem błędy na pierwszym wirażu. Tam straciłem dużo prędkości i potem trudno było to odrobić (...) Śmiało można było walczyć o

medal. Zresztą treningi w tej hali też to pokazywały. Dobrze sobie radziłem. W tym biegu zabrakło mi po prostu płynnego przejazdu, a to przełożyło się od razu na kilka dziesiątych sekundy straty.

W olimpijskim debiucie znacznie poniżej oczekiwań wypadł Piotr Michalski, który na 500 m zajął dopiero 33. miejsce. Prawdziwy dramat przeżył jednak Artur Nogal. Przygotowaniom do igrzysk poświęcił bardzo wiele, a zakończył je po zaledwie dwóch krokach. Na treningach zbliżał się do rekordów życiowych, a pechowo przewrócił się podczas startu do biegu na 500 m.



Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r. Artur Was podczas biegu na 500 m (Źródło PKOl)

21 lutego nasze panie ponownie stanęły do biegu drużynowego. Tym razem nie walczyły już o medal, a jedynie o honorowe pożegnanie się z igrzyskami. Najbardziej doświadczoną w ekipie, 38-letnią Katarzynę Bachledę-Curuś, zastąpiła 18-letnia Karolina Bosiek. Polki zajęły ostatecznie 7. miejsce. W rywalizacji o nie pokonały Koreę Południową, uzyskując przy tym lepszy czas niż w biegu ćwierćfinałowym.



*Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r.
Natalia Czerwonka podczas biegu na 1500 m (po lewej). Bieg drużynowy Polek z Koreą Południową. Od lewej:
K. Bosiek, L. Złotkowska i N. Czerwonka. (Źródło PKOl)*

Do biegu na 1000 m wystartowali Sebastian Kłosiński, Konrad Niedźwiedzki i Piotr Michalski. Kłosiński wcześniej startował w short tracku. Po sukcesie Bródki postanowił przenieść się na duży tor. W Korei wystąpił na 1000 m i spisał się najlepiej z trójki Polaków. Zajął 17. miejsce. Dla Niedźwiedzkiego, który był 23., ten dystans był przygotowaniem do biegu ze startu wspólnego. Michalski bardzo chciał poprawić swoją lokatę z 500 m, ale udało mu się to jedynie o dwa miejsca. Na 1000 m był 31.



Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pjongczang w 2018 r.

*Polscy łyżwiarze podczas biegu ze startu wspólnego. Konrad Niedźwiedzki (po lewej) oraz Luiza Złotkowska.
(Źródło PKOl)*

W ostatnim dniu igrzysk rozegrano biegi ze startu wspólnego kobiet i mężczyzn. Z polskich zawodników najwyżej sklasyfikowano w nim Luizę Złotkowską. Pomimo że w półfinale upadła i mocno się potłukła, jechała dalej awansując do finału, który zakończyła na wysokim 9. miejscu. Mniej szczęścia w swoim olimpijskim debiucie miała Magdalena Czystocz. Polka nie zdołała awansować do finału, ale zaimponowała walką. Pomimo upadku podniosła się i dogoniła rywalki, a potem dalej atakowała. Do finału biegu ze startu wspólnego nie zdołał się zakwalifikować również Konrad Niedźwiedzki. Jak sam przyznał:

— *Może trochę za późno zacząłem się go uczyć, bo w tym półfinale miałem naprawdę faje nogi. W końcu dobrze mi się jechało. To był chyba najlepszy mój bieg na tych igrzyskach. Szkoda, że nie mogłem wystartować w finale.*

Tym razem polscy łyżwiarze kończyli olimpijską rywalizację w Gangneung Oval bez medali, z zaledwie trzema lokatami w pierwszej dziesiątce i dziesięcioma w drugiej.

Braku sukcesów prezes PZŁS Roman Derks upatrywał w organizacji szkolenia. Indywidualizacja i brak odpowiedniej komunikacji pomiędzy trenerami wpłynęły na osłabienie pozycji drużyn.

Przed Pjongczangiem, można powiedzieć, że tej reprezentacji nie było. Niemal każdy trenował indywidualnie. (...) W Pjongczangu mieliśmy wiele miejsc w czołowej „20”. Nie do końca wygląda to wszystko tak źle, choć wiem, że na wyniki patrzy się przez pryzmat medali. (...) Na pewno będzie nam dużo łatwiej przeorganizować kadrę, zarówno jeżeli chodzi o zawodników, ale też sztab szkoleniowy, bo w Pjongczangu nie było sukcesu. Na igrzyskach wyszły na jaw sytuacje, o których nie wiedziałem. (...) Prowadzimy rozmowy z zagranicznymi trenerami. My też mamy niezłych trenerów, ale nie ma między nimi zgrania.

Bezpośrednio po zakończeniu ZIO w Pjongczang, do chińskiego Changchun na sprinterskie MŚ udali się Sebastian Kłosiński i Piotr Michalski. W pierwszym dniu mistrzostw na krótszym z dystansów Michalski był 7. Znacznie gorzej na 500 m poszło Kłosińskiemu, który w tej konkurencji zajął dopiero 21. miejsce, jednak po świetnym biegu na 1000 m, w którym Polak był 4., awansował w łącznej punktacji na 12 pozycję. Michalski na 1000 m uzyskał 8. czas i na półmetku rywalizacji zajmował wysokie 7. miejsce. W drugim dniu był 9. na 500 m i 7. na 1000 m, co pozwoliło mu utrzymać 7. lokatę w wieloboju. Żaden jego rodak nigdy w tych zawodach nie zajął tak wysokiego miejsca. Nieco słabiej pobiegł Kłosiński, który poprawił się na 500 m, ale na dwukrotnie dłuższym dystansie, zajmując 9. miejsce, nie zdołał powtórzyć świetnej czwartej pozycji z pierwszego dnia. Ostatecznie Kłosiński zakończył wielobój na dobrym 13. miejscu.

Wielobojowe MŚ w Amsterdamie były dla łyżwiarzy szybkich ostatnią imprezą tak dużej rangi w mijającym sezonie. Rozegrano je na stadionie olimpijskim z 1928 r., gdzie na trybunach zawodników zagrzewało do walki 28 000 widzów. Żadnemu z pięciorga reprezentantów Polski nie udało się zakwalifikować do finału. Po trzech biegach Czerwonka była 11., Złotkowska 14., a Woźniak na 20. Panowie rozpoczęli od wysokich miejsc na 500 m, gdzie Niedźwiedzki był 2., a Szymański 4. Niestety na 5000 m nasi zawodnicy pokazali się ze znacznie słabszej strony, co przekreśliło szansę awansu do biegu na 10 000 m. Niedźwiedzki ukończył rywalizację na 14. miejscu, a Szymański o jedną pozycję niżej.

Zdobyciem w Amsterdamie małego srebrnego medalu na 500 m swoją długoletnią karierę zakończył Konrad Niedźwiedzki.

— *Kończę jako sportowiec spełniony i szczęśliwy. Uzbierało się tego w sumie 26 lat. To kupa czasu, mnóstwo trudu, wyzwań, wlotów i upadków, ale sam nie dałbym rady. Na moje sukcesy pracowała masa ludzi i jestem bardzo szczęśliwy, że każdego z nich na mojej drodze spotkałem. Łyżwiarstwo zawsze pozostanie w moim sercu.*



Konrad Niedźwiedzki.

Największym sukcesem w karierze Niedźwiedzkiego było zdobycie w biegu drużynowym wraz z Bródką i Szymańskim brązowego medalu olimpijskiego. Razem z nimi sięgnął też po brązowy medal MŚ. Nigdy nie udało mu się zdobyć medalu MŚ, czy ME, w wieloboju, ale w światowym championacie dziesięciokrotnie zajmował miejsce na podium za poszczególne jego konkurencje, a w europejskim udało mu się to dwanaście razy. Dziewięciokrotnie zajmował medalowe miejsca w zawodach PŚ, zdobył 23 tytuły mistrza Polski i aż 52 razy stawał na podium w krajowych czempionatach. Poprawił 26 rekordów Polski. Był bez wątpienia jednym z najbardziej utytułowanych zawodników w historii polskiego łyżwiarstwa szybkiego.

Równolegle z seniorami, na MŚJ w Salt Lake City rywalizowali juniorzy. Mistrzostwa okazały się dla polskiej reprezentacji bardzo szczęśliwe. W sprincie drużynowym nasze zawodniczki w składzie: Karolina Bosiek, Karolina Gąsecka i Natalia Jabrzyk zdobyły brązowy medal. Dzień później Karolina Bosiek potwierdziła swój wielki talent, zdobywając srebrny medal w biegu ze startu wspólnego. Podopieczna Wiesława Kmiecika w Salt Lake City startowała też na dystansach 1500 i 3000 m. Zajęła w tych biegach odpowiednio 5. i 4. lokatę. Wśród mężczyzn najlepiej spisał się Damian Żurek, który był 10. na 500 m.



*Mistrzostwa świata juniorów w Salt Lake City 2018 r. Karolina Bosiek — srebrna medalista biegu ze startu wspólnego (po lewej). Dekoracja medalistów w sprincie drużynowym. Brązowe medale odbierają od lewej: Karolina Gąsecka, Karolina Bosiek i Natalia Jabrzyk (**str.PZLS**)*

Finałowe zawody cyklu PŚ rozegrano w białoruskim Mińsku. Jedyna startująca w nich Polka — Natalia Czerwonka, zajęła 8. miejsce w biegu na 1500 m i była 10. na 1000 m. W klasyfikacji generalnej na 1500 m zajęła 11. miejsce, jedno niżej od Katarzyny Bachledy-Curuś. Sebastian Kłosiński był 9. na 1000 m, ale w sprincie drużynowym, wraz z Arturem Nogalem i Piotrem Michalskim zdobyli srebrny medal.